Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 14 LIPCA 1946 ROKU Nr 193 (345)

Koniec obrad w Paryżu

Projekty traktatów pokojowych przekazane Konferencji Pokojowej

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych zakończyli trzecią sesję konferencji w piątek o godz. 21 min. 25 wieczorem po dojściu do porozumienia, że projekty traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec winny być natychmiast przekazane konferencji pokojowej.

Postanowili oni, że ich zastępcy będą opracowywali te traktaty najpóźniej do środy. Zagadnienie Niemiec i Austrii pozostało w zawieszeniu.

Na propozycję amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa, aby Jugosławia była obowiązana na podstawie traktatu pokojowego z Włochami dać pewne prawa cywilne Włochom na terenach włoskich, przyznanych Jugosławii, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow stwierdził, że Jugosławia jest sojusznikiem, zaś Włochy, b. państwem nieprzyjacielskim, wobec czego sprzeciwia się on ingerencji czterech mocarstw w wewnętrzne sprawy Jugosławii.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zaznaczył, że kwestia wolnej żeglugi na Dunaju i 8 innych klauzul gospodarczych nie zostały jeszcze załatwione oraz, że otrzymał on wskazówki od swego rządu, aby do czasu rozwiązania tych zagadnień Wielka Brytania nie podpisywała traktatów pokojowych.

Następnie ministrowie zgodzili się co do tego, że lista 9 spornych kwestii, wymienionych przez Bevina, powinna być dołączona do projektów przesłanych 21 państwom.

Ministrowie postanowili przyjąć propozycje francuskie w sprawie utworzenia specjalnej komisji węglowej, która zajmie się zbadaniem sposobów zwiększenia produkcji węgla niemieckiego i określił ogólne zasady podziału. Zatwierdzili oni również projekty klauzul w traktacie z Włochami, postanawiających, że Włochy będą musiały wyrzec się swych b. kolonii w Afryce.

Przed zamknięciem posiedzenia ministrowie omówili sprawę przyznania części floty włoskiej Jugosławii i Grecji. Doszli oni do porozumienia, że 5 tys. ton okrętów wojennych i pomocniczych otrzyma Jugosławia. Jeden średni krążownik zostanie przyznany Grecji. Rozstając się delegaci oświadczyli: spotkamy się znów na konferencji pokojowej.

MOSKWA (Tass). Dnia 13 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR — W. Mołotow powrócił do Moskwy po zakończeniu sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

LONDYN (obsł. wł.) Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Ernest Bevin opuścił wczoraj Paryż, udając się samolotem do Londynu.

De Gasperi utworzył rząd

Skład nowego gabinetu włoskiego

RZYM (PAP). W piątek późnym wieczorem radio rzymskie doniosło, że lista nowego gabinetu włoskiego zostanie podana do wiadomości w sobotę. De Gasperi ma piastować urząd premiera i do czasu podpisania traktatu pokojowego — urząd ministra spraw zagranicznych.

Chrześcijańscy demokraci będą posiadali w rządzie 7 tek — ministra spraw wewnętrznych, lotnictwa, oświaty, rolnictwa, poczt i telegrafów, handlu zagranicznego i marynarki.

Socjaliści otrzymają teki robót publicznych, przemysłu i handlu oraz pracy, a po podpisaniu traktatu pokojowego — również tekę spraw zagranicznych.

Komunistom przypadają 4 teki: sprawiedliwości, finansów, transportu i opieki społecznej. Republikanie zajmą stanowiska ministra wojny i ministra bez teki. Z ramienia niezależnych będzie tylko jeden minister.

Nauro Scoccimarro (komunista) i prof. Epidamo Corbino (liberał) ministrowie finansów i skarbu w ustępującym gabinecie pozostaną w myśl komunikatu radia, na swych stanowiskach.

Były minister rolnictwa, komunista Fausto Gullo, zostanie ministrem sprawiedliwości, a Gonella — ministrem oświaty.

Nowa waluta na Węgrzech

Floreny - zamiast skompromitowanych miliardów pengo

LONDYN (obsł. wł.). Z Budapesztu donoszą, iż z dniem wczorajszym dotychczasowa węgierska moneta obiegowa — pengö przestała być walutą i zostanie wycofana z obiegu na mocy rozporządzenia węgierskiego ministra finansów. Odtąd w okresie przejściowym środkiem płatniczym ma być tak zwany „index-pengö", wprowadzony w styczniu br., który używany był tylko przy wpłacie podatków do kas państwowych. Z dniem 1 sierpnia zostanie wprowadzona nowa waluta — floren węgierski. Kurs tej nowej waluty nie został dotąd podany do wiadomości.

Hitlerowcy gotują rewanż

Masowe aresztowania za przechowywanie broni

BERLIN (PAP). Według doniesień brytyjskiej służby informacji zorganizowane przez młodzież niemiecką bandy terrorystyczne i ruchy podziemne udaremniają wysiłki sojuszników, zmierzające do przywrócenia porządku społecznego. Młodzież należąca do tych band składa się z 2 kategorii: sprowadzonych na manowce młodocianych winowajców i fanatyków politycznych.

35 młodych ludzi aresztowano za zorganizowanie ruchu podziemnego „Rana" (radykalni nacjonaliści) na terenie Luksemburgu, gdzie uczucia antybrytyjskie są specjalnie silne. „Rana" jest jedną z wielu tajnych organizacji, które skupiają młodzież hitlerowską.

Aresztowani członkowie bandy są przeważnie w wieku od lat 18 do 26. Malowali oni swastyki na ścianach i nalepiali afisze, mające podburzać ludność niemiecką przeciwko władzom okupacyjnym.

Działalność większości tych band ograniczyła się dotąd głównie do szerzenia propagandy wywrotowej, za pomocą której miały one nadzieję, pozyskać więcej siły w celu wykonywania aktów gwałtu. Gdy młody człowiek wstępuje do jednej z niemieckich organizacji podziemnych pierwszym jego zajęciem jest wypisywanie haseł na murach.

W północnym okręgu nadreńskim Merkstein znaleziono na domach wykonane kredą napisy wysokości 150 cm głoszące „Adolf Hitler żyje". Jeden z tego rodzaju fanatyków w Schwarzwaldzie został schwytany i stracony za taką agitację.

Zarząd Wojskowy donosi, że w Kolonii znaleziono jajka z wymalowanymi na nich swastyką i hasłem „Oby powróciły dawne czasy".

Chociaż władze brytyjskie wyznaczyły kilkakrotnie termin, w którym Niemcy mogli oddać posiadaną broń i amunicję, dotąd mają miejsce aresztowania za nielegalne posiadanie broni.

W czerwcu niejaki Julius Zilcher skazany został w Kolonii na śmierć za ukrycie 14 karabinów i 12 tysięcy pocisków w swym schronie przeciwlotniczym.

W tym samym tygodniu Karl Waligóra z Ploen (Szlezwig—Holsztyn) został skazany na 8 lat więzienia za posiadanie pistoletu i książki „Mein Kampf". We Flensburgu młody Niemiec, por. Heinrich Kubeja został skazany na 15 lat więzienia za ukrycie broni pod podłogą swego domu.

30-letni Kurt Kimpke w Brunswiku został skazany na karę śmierci za posiadanie pistoletu, który ukrył w ogrodzie swej narzeczonej.

Władze brytyjskie nie mogą puszczać płazem nawet mniejszych aktów sabotażowych. Ostatnio zmuszone one były wprowadzić na dwa tygodnie godzinę policyjną w okręgu wiejskim Segeberg w Szlezwig-Holsztynie, tytułem kary za przecięcie przewodów telefonicznych.

Doniesiono również o istnieniu tajnych towarzystw dziewczęcych, utworzonych dla uczczenia Irmy Grese, znanej dozorczyni obozu koncentracyjnego w Belsen. Nie mniejszą wagę władze brytyjskie przywiązują do działalności band młodocianych przestępców, które stały się postrachem miast niemieckich.

ZAWIADOMIENIE

W poniedziałek, 15 lipca 1946 r. o godz. 17 (5 po poł.)
odbędzie się

zebranie aktywu PPS i PPR

Miejsce zebrania podane zostanie w dniu jutrzejszym.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej — **Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej**

Wyrok na Michajłowicza

ogłoszony zostanie jutro

MOSKWA (obsł. wł.) Z Belgradu donoszą, iż po zakończeniu przewodu sądowego w sprawie Michajłowicza i 23 współoskarżonych, zapowiedziano, iż wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w dniu 15 lipca.

Zakończenie strajku w Trieście

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Triestu, iż trwający tam od 12 dni strajk, uważany przez władze sojusznicze za „nielegalny" — został wczoraj przerwany.

Kongres

Stronnictwa Demokratycznego obraduje w Warszawie

WARSZAWA (PAP. W sali obrad KRN „Roma" zgromadziło się 13 lipca br. około 1.200 delegatów, przybyłych z całej Polski na pierwszy kongres Stronnictwa Demokratycznego. Na uroczyste otwarcie kongresu przybyli: prezydent KRN ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, członek prezydium KRN Roman Zambrowski, przedstawiciele rządu i wojska polskiego, przedstawiciele demokratycznych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i samorządu gospodarczego. Przybyli również przedstawiciele państw obcych.

Prezydent Bierut wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, poczem przemawiał profesor Michałowski i inni.

316 tysięcy robotników

zamiast 195 tysięcy - zatrudni przemysł włókienniczy w Polsce

Drugi dzień obrad ogólnopolskiego zjazdu gospodarczego przemysłu włókienniczego poświęcony był przede wszystkim zagadnieniom technicznym. Odpowiednie rozwiązanie tych problemów może przyczynić się do podniesienia rentowności w przemyśle.

Inż. Cz. Babiński zastępca generalnego dyrektora CZPW wygłosił zasadniczy referat, oświadczając między innymi:

„W pierwszym etapie rozwoju naszego przemysłu dominowało hasło min. Minca „odbudowa i tylko odbudowa". Realizowaliśmy je, nie oglądając się ani na koszta ani na opłacalność. Obecnie po stuprocentowym uruchomieniu naszego przemysłu, musimy przejść do nowego etapu, w którym decydować będzie dobre gospodarowanie i planowanie.

Niestety nie wszyscy u nas umieją dotychczas pracować racjonalnie i według planu. Dyrektorzy często chowają plany do biurek i pracują według starych wzorów, nie stosując się do wskazówek.

Tak być nie powinno. Dyrektor techniczny powinien być tym czynnikiem, który przynosi do fabryk nową myśl techniczną, powinien być pełnym inicjatywy organizatorem.

Sama znajomość branży, choć jest konieczna, nie wystarczy jednak. Dyrektor musi rozumieć politykę techniczną wyżej stojących organizacji i przeprowadzać ją w codziennej praktyce. Lansując nowe metody pracy, należy śmiało eksperymentować i pamiętać o konieczności ustawicznej modernizacji.

Rzeczą bardzo ważną jest wprowadzenie pasportyzacji parku maszynowego. Pasport maszyny powinien zawierać wszystkie istotne składniki jej pracy, tak ażeby dyrektor techniczny znał stan swoich narzędzi produkcji. Dyrektor powinien znać również wszystkich podległych mu ludzi i ich kwalifikacje. Poza tym powinien posiadać notatnik z dokładną ewidencją wszystkich danych, mających znaczenie dla zakładów pracy, a więc: codzienny stan magazynów surowców, produkcji i odpadków postojów, zapłatę zarobkową, wykonanie norm produkcyjnych, ilość robotników na jednostkę wyprodukowanego towaru.

Mając te wszystkie dane, powinien przeprowadzać codzienne odprawy z personelem technicznym, celem ułożenia dziennego planu pracy. Przeprowadzając etatyzację robotników i likwidując grupy wałęsających się, zaczniemy oszczędnie gospodarować rezerwami ludzkimi. Należy zwrócić szczególną uwagę na stosunek człowieka do maszyny. Trzeba robotnika nauczyć posługiwać się maszyną. Odpowiednie postawienie i rozwiązanie tych zagadnień podniesie wydajność i rentowność w przemyśle włókienniczym.

Ob. Nożyczkowski, kierownik wydz. Instytutu Włókiennictwa omówił naukowo organizację pracy w warsztacie. Prelegent wykazał, że przerwanie np. przez robotników pracy na dziesięć minut przed gwizdkiem, kosztuje przemysł 29 milionów złotych rocznie. Brak racjonalizacji w gospodarce barwnikami i chemikaliami, kosztuje nas rocznie cztery miliony dolarów. Wyrzucanie odpadków daje straty w wysokości 7-iu milionów rocznie. Te i tym podobne przyczyny powodują nierentowność wielu przedsiębiorstw.

Wykorzystując doświadczenie zagranicy z jednej strony i przypatrując się pilnie procesowi produkcji z drugiej, możemy przyczynić się do racjonalizacji pracy, zmniejszając ilość niezbędnych ruchów u robotnika, skrócić czas konieczny do przygotowania i zakończenia pracy, do zmniejszenia przerw i postojów.

Naczelnik Dziekoński omówił dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość w szkoleniu kadr. Szkolnictwo zawodowe przyczyniło się w dość poważnej mierze do podniesienia wydajności pracy. W związku z trzyletnim planem inwestycyjnym ilość robotników przemysłu włókienniczego w Polsce winna wzrosnąć z 195.000 do 316.000. Na porządku dziennym staje więc przeszkolenie i wyszkolenie dziesiątków tysięcy robotników. Zadanie to zostanie przeprowadzone dzięki powstaniu sieci kursów specjalnych i szkół, oraz przy pomocy sekcji włókienniczej przy Politechnice Łódzkiej.

Przedstawiciel F-my Horak zaznajomił zebranych z ciekawymi doświadczeniami przy uruchamianiu pracy na 4-ch szerokich i na 6-ciu wąskich krosnach.

Tkacze-wielowarsztatowcy pracują już na blisko sześciuset krosnach i ilość ich stale wzrasta. Dodatkowe premiowanie wielowarsztatowców pomogło wiele w rozwoju tego systemu.

O rozwoju pracy taśmowej w przemyśle konfekcyjnym i o wpływie jej na masowość i standaryzację produkcji, mówił dyr. Olszewski, a ob. Bogucki o roli rady zakładowej i kierownictwa aparatu technicznego w jego fabryce w walce z postojami. Dzięki dobrze przemyślanej akcji udało się zmniejszyć odsetek postojów z 30 procent na 14.

Ob. Witkowski z f-ki Scheibler i Grohman przedstawił metody, mogące przyczynić się do zmniejszenia odsetek odpadków. Odpowiednie sortowanie surowca i odpowiednie jego mieszanie przy wykorzystaniu zapasów z magazynu, przyczyniły się do wzrostu wydajności w jego fabryce.

Ob. Marcinkiewicz mówił o stosunku ilości pracowników administracyjnych do ilości robotników. Odsetek ten w pewnych określonych warunkach (na przykład przy uruchamianiu produkcji) może przekraczać normalną granicę, ale zazwyczaj powinien być niższy niż 10 procent.

Ob. Knapiński mówił o znaczeniu odpadków w przemyśle włókienniczym wskazując, że przeważająca ich część marnuje się zamiast znaleźć się w Centrali Odpadków. Gdybyśmy odpowiednio zorganizowali zbiórkę makulatury, szmat, szkła i kości, zaoszczędzilibyśmy miliony dolarów, które wydajemy na import odpadków z zagranicy.

O reorganizacji w systemie zaopatrzenia fabryk wygłosił odczyt ob. Malewiak. Przemysł często podaje nieuzasadnione gospodarczo zapotrzebowania, wywołując w ten sposób niepotrzebne trudności. Jeżeli chodzi o krajowe źródła zaopatrzenia państwowe i wolnorynkowe, to Centrala Zaopatrzenia zawiera obecnie kontrakty, które zagwarantują przemysłowi dostawę niezbędnych artykułów technicznych. Jeżeli chodzi o zagraniczne źródła zaopatrzenia utworzona została specjalna Centrala Importowa.

Po południu naczelny dyrektor handlowy CZPW ob. Cz. Bajer wygłosił referat p. t. „Plan finansowo-gospodarczy". Referent podkreślił wielkie znaczenie, jakie posiada jednolity plan kont dla sprawozdawczości i dla możliwości stworzenia jednolitego planu finansowo-gospodarczego. Należy usprawnić prowadzenie księgowości i planowanie w naszych przedsiębiorstwach. Dobra księgowość to dla dyrektora lustro jego własnej działalności.

Ostatni referent, ob. Kłopotowski, omówił zagadnienie współzależności rentowności i premiowania.

Ob. Kłopotowski oświadczył: Wczoraj premiowaliśmy za rozszerzanie przedsiębiorstwa, dziś premiujemy za rentowność, jutro, być może, staną inne zadania przed nami i za inne osiągnięcia będziemy premiować dobrych robotników i pracowników. Założenia systemu premiowego pozostaną jednak zawsze w mocy. I dlatego właśnie dziś premiować będziemy przede wszystkim za rentowność.

Po referatach odbyła się dyskusja.

Zygzaki

Przyczyna

Choć techniczną wojny
Przygotował stronę —
Wielki przemysł Niemiec
Znalazł dziś obronę.

Zdziwi Was to może,
Mili Czytelnicy —
Że bronią go właśnie
Nasi sojusznicy.

Czy można w ten sposób
Pojmować sojusze?
Można, gdy sojusznik
Jest akcjonariuszem.

Jest akcjonariuszem
Chemicznych zakładów,
Które były źródłem
Wojennego czadu.

I chociaż my głośno
Dziś protestujemy —
Oni nas nie słyszą,
Bo... liczą tantiemy!

Zyg.

Okręgowa Komisja Związków Zawod.

potępia zbrodnię kielecką

W dniu wczorajszym prezydium OKZZ solidaryzując się z uchwałami Centralnej Komisji Zw. Zaw. przyjęło następującą rezolucję:

Wypadki, które miały miejsce w Kielcach w dniu 4 bm. wstrząsnęły do głębi sumieniem klasy robotniczej.

Po raz pierwszy od dnia zakończenia wojny słyszymy o dokonaniu krwawego mordu na podłożu rasistowskim. Fakt ten jest tymbardziej dla nas bolesny, iż stało się to na naszej polskiej ziemi, gdzie nie tak dawno dymiły piece krematoriów, gdzie Hitler wymordował miliony Polaków i Żydów — obywateli polskich. Oczy całego świata są na nas zwrócone. Cały świat potępia zbrodnię dokonaną na niewinnych.

Lud pracy odwraca się z pogardą, z najwyższym oburzeniem od faszystowskich zbrodniarzy — kontynuatorów hitlerowskiego systemu. Faszyzm nie mógł przejść do porządku dziennego nad klęską, jaką zadał mu świat pracy i demokracji w głosowaniu ludowym 30 czerwca.

I oto jego krwawe żniwo.

Mordują nie tylko Żydów, mordują Polaków, chcą zniszczyć nasze życie gospodarcze. Zbrodnie te ostrzem swym skierowane są przeciw dobremu imieniu Polski w świecie, przeciw rządowi i demokracji. Klasa pracująca nie pozwoli się jednak zepchnąć z raz obranej drogi i wyrwie z korzeniami wszystkie chwasty faszystowskie.

Wyrok ogłoszony w procesie kieleckim uważamy za słuszny i sprawiedliwy i wzywamy rząd do najbezwzględniejszego tępienia wszelkich przejawów faszyzmu.

Precz z faszyyzmem, precz z bandytami spod znaku NSZ i WIN! Niech żyje Demokracja Ludowa!

Pracownicy Ubezpieczeń Wzajemnych

żądają ukarania wszys kich winnych kieleckiej zbrodni

Pracownicy Zarządu Centralnego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zebrani w dniu 13-ym lipca 1946 roku, z całą stanowczością potępiają zbrodnię dokonaną na bezbronnej ludności żydowskiej w Kielcach przez bandytów i prowokatorów faszystowskich, wyrażając jednocześnie rodzinom pomordowanych szczere współczucie.

Stwierdzając, że cała kultura Narodu Polskiego nie zna w swej historii walk narodowościowych i Naród Polski dawał zawsze dowody tolerancji i współżycia z innymi narodami, zebrani potępiają tego rodzaju zbrodnie, będące pozostałościami barbarzyńskiego hitleryzmu na ziemiach naszych.

Zbrodnie te godzą w dobre imię Polski i Podrywają wobec zagranicy autorytet Polski.

Pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, solidaryzując się z całym światem pracy, domagają się surowego ukarania wszystkich pośrednich i bezpośrednich sprawców tych niecnych czynów.

Wyjaśnienie

W związku z reportażem ob. Klimczaka w Głosie Robotniczym z dnia 13 bm. o koloniach letnich dla dzieci, znajdujących się w Grotnikach pod Ozorkowem, prosimy uprzejmie o umieszczenie w ich piśmie sprostowania, że gospodarzami kolonii tych nie jest nasza firma, lecz Państwowe Zakłady Przemysłowe dawn. Eisenbraun w Łodzi.

Przy otwarciu tych kolonii brali udział również przedstawiciele naszej firmy i stwierdzili, że urządzone są one pięknie, jednak cała zasługa zaprowadzenia i urządzenia tak wspaniałego letniska dla dzieci jest li tylko firmy F. Eisenbraun.

Nasze kolonie letnie dla dzieci, znajdujące się również w Grotnikach pod Ozorkowem zostaną otwarte dopiero w dniach najbliższych i radzi będziemy, jeśli zdołamy dorównać w urządzeniu ich, koloniom firmy Eisenbraun.

DYREKCJA I RADA ZAŁOGOWA
przy Włók. Sp. Akc. N. EITINGON i S-ka

Jarosław Hasek 140)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Szwejk splunął i zrobił gest, którym wyrzekał się raz na zawsze wszelkiego szacunku dla takiego tchórzliwego bursza, jakim był ten Mikulaszek, nie umiejący zachować się po wojskowemu.

— Pozwoli pan oberlajtant — mówił Szwejk dalej — że go powącham.

Szwejk ściągnął ze stołu zgłupiałego Mikulaszka i postawiwszy go na podłodze, obwąchał jego spodnie.

— Jeszcze nie — zameldował — ale już się zaczyna. Czy pan oberlajtant nie każe go wyrzucić?

— Wyrzućcie go, Szwejku.

Szwejk wyprowadził drżącego Mikulaszka na korytarz, zamknął drzwi za sobą i rzekł:

— Uważaj barania głowo, że ci w tej chwili uratowałem życie. Jak tylko przyjdzie ten twój major Wenzel, to mi za to podacie chyłkiem butelkę wina. Mówię bez żartów. Ja ci naprawdę uratowałem życie. Jak oberlajtant się schla, to nie ma z nim gadania. Tylko ja umiem się z nim obchodzić i nikt inny.

— Bo ja...

— Co ty? fujara jesteś i tyle — rzekł wzgardliwie Szwejk. — Usiądź sobie tu na progu i czekaj na swojego majora Wenzla.

— Gdzie was diabli noszą tak długo — rzekł nadporucznik Lukasz do wracającego Szwejka. — Muszę z wami porozmawiać. Nie stawajcie tak idiotycznie na baczność, ale siadajcie i rozmawiajcie ze mną po prostu. Więc stulcie gębę i uważajcie jak się patrzy. Wiecie, gdzie w Kiraly Hidzie jest Szopronyi utcza? Nic mi posłusznie nie meldujcie, że nie wiecie, panie oberlajtant. Mówcie: nie wiem i basta. Zapiszcie sobie na kawałku papieru: Szopronyi utcza Nr 16. W domu pod tym numerem jest handel żelazem. Herrgot, nie gadajcie wciąż: posłusznie melduję! Mówcie, wiem albo nie wiem. Wiecie chyba co to jest handel żelazem. No, to dobrze, że wiecie. Ten handel jest własnością jakiegoś Madziara imieniem Kakonyi. Wiecie, co to zacz Madziar? No więc, Himmelherrgot, wiecie, czy nie wiecie? Acha, wiecie. Nad tym handlem na górze jest pierwsze piętro i na tym pierwszym piętrze on mieszka. Wiecie o tym? Nie wiecie? No to wam o tym mówię, żebyście wiedzieli, do stu tysięcy! Wystarcza wam to? No to dobrze, że wam wystarcza. Gdyby wam to nie wystarczało, to kazałbym was wsadzić do paki. Już sobie zapisaliście, że ten kupiec nazywa się Kakonyi. Więc doskonale. Jutro rano około dziesiątej pójdziecie do Kirali Hidy, odszukacie ten dom, o którym wam mówię, wejdziecie na pierwsze piętro i oddacie list ode mnie pani Kakonyi.

Nadporucznik Łukasz otworzył portfel i ziewając podał Szwejkowi białą kopertę z listem. Koperta nie była zaadresowana.

— Jest to rzecz ogromnie ważna mój Szwejku — mówił nadporucznik dalej.

— Nigdy nie można być zbyt ostrożnym i dlatego, jak widzicie, na kopercie nie ma adresu. Okazuję wam pełne zaufanie i oczekuję od was, że list wręczycie, jak się należy. Zanotujcie sobie jeszcze, że ta dama nazywa się Etelka Kakonui. Jeszcze raz powtarzam wam, że list musicie wręczyć za wszelką cenę, oczywiście, bardzo dyskretnie i musicie poczekać na odpowiedź, o tym jest już mowa w liście. Czego jeszcze chcecie?

— A gdybym odpowiedzi nie otrzymał, to co mam zrobić?

— To trzeba nalegać, aby koniecznie była odpowiedź — mówił nadporucznik, ziewając od ucha do ucha. — Ja teraz pójdę spać, bo jestem bardzo zmęczony. Dużo się piło. Sądzę, że każdy byłby zmęczony po takim wieczorze i po takiej nocy...

(... c. n.)

Święto Francji – Święto Demokracji

Wiele jest wielkich dat w dziejach Francji i w dziejach światowego ruchu wolnościowego. Wiele dat, obiektywnie biorąc, większych nawet od dnia 14 lipca — dnia szturmu Bastylii, kiepsko i słabo bronionego zamku królewskiego w sercu Paryża. A jednak — właśnie ten dzień stał się świętem narodowym Francji republikańskiej, właśnie w tym dniu demonstruje demokracja francuska, iż ona to jest właściwie narodem francuskim, właśnie ten dzień figuruje w podręcznikach historii całego świata, jako początek wielkiego przełomu w dziejach Europy.

Wynika to z jednego faktu: że 14 lipca przeciwstawił — w Europie po raz pierwszy w tej formie — prawo ludu, prawo narodu — prawu „pomazańców boskich", prawu królów i prawu szlachty. Że próbom reakcyjnej restauracji, przywrócenia panowania magnackiego w kraju, przeciwstawił zbrojną siłę mas ludowych, twórców nowego porządku państwowego.

Naród przeciwko magnaterii

Dotąd jest sporne pomiędzy historykami, czy rzeczywiście dnia 14 lipca 1789 r. kamarylla dworska planowała wojskowy zamach stanu, tak, jak w to wierzył wtedy lud Paryża. Raczej wyglądało, że tak — ale dokumentów na to nie ma. Ale w gruncie rzeczy nie jest to wcale takie ważne, jakby się zdawało uczonym badaczom. Bo zasadnicza treść konfliktu i jego zasadnicze rozwiązanie bynajmniej nie jest zależne od tego, czy przedstawiciele szlacheckiego przywileju chcieli przywrócić wyłącznie władzę tego dnia (czy akurat tego dnia) — czy kilka tygodni lub miesięcy później. Koflikt sam nie ulegał kwestii.

Z jednej strony stali przedstawiciele „starego świata", wspaniałego świata arystokracji i magnaterii, tworzącej podstawę absolutnej władzy królewskiej, przedstawiciele świata, który do niemałej potęgi i blasku doprowadził Francję w osobie kardynała Richelieu, świata, który zadziwiał narody potęgą „króla-słońce", ale też świata, który wtedy już prowadził Francję drogą nie tylko krzywdy społecznej mas ludowych, lecz także upadku politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Z drugiej strony stała Francja „trzeciego stanu". Francja „kanalii, którą okładać podatkami i szarwarkami podług swej przyjemności mógł król" — jak brzmiał popularny wówczas zwrot. Francja rzemieślników i kupców, Francja ludzi pracujących — pracujących przede wszystkim na ten pierwszy świat, pełen blasku i wewnętrznej zgnilizny.

Ta druga Francja — Francja ludu — nie chciała podporządkować się więcej rządom „szlachetnie urodzonych" pasożytów. „Szlachetnie urodzone" pasożyty odpowiedziały na „chamską zuchwałość" apelem do swej zbrojnej siły.

Dzień 14 lipca 1789 r. to jeden z niewielu dni w dziejach, kiedy prosty człowiek zwyciężył możnych tego świata i utrzymał zwycięstwo na długo w swym ręku. Nie jest ważne, ilu więźniów królewskich znajdowało się w Bastylii w tym dniu. Nie jest ważne, jakie plany akurat na ten dzień snuli przywódcy królewsko - szlacheckiej konspiracji. Ważne i decydujące jest jedno: że w ten dzień rzemieślnik i czeladnik z przedmieść Paryża wziął szturmem zamek królewski i zachował w swym posiadaniu, że w tym dniu jako decydująca siła Francjli — wystąpił prosty lud Paryża.

Rewolucja - twórczyni narodu

W ogniu tego wielkiego przewrotu zrodził się nowoczesny naród francuski. Przed tym, przed 14 lipca, masy ludowe nie czuły się Francuzami. Czuły się paryżanami, Burgundczykami, Bretończykami, Marsylczykami. „Francja" — to był dla nich król i szlachta. „Francja" — to było dla nich coś głęboko obcego. Dopiero rewolucja oddając w ich ręce odpowiedzialność za kraj, zbudziła w nich poczucie ogólnonarodowej solidarności, poczucie przynależności do narodu francuskiego.

Słowo „patriota" stało się znane i popularne we Francji właśnie po 14 lipca 1789 roku. Oznaczało ono zarazem rewolucjonistę, było równoznaczne z nieprzejednaną nienawiścią do starego świata Francji, „pod broń Ojczyzny dzieci!" — wołała naród francuski, pieśni ludowych żołnierzy Rewolucji, pieśń, która pod nazwą Marsylianki stała się hymnem państwowym Francji, pieśń, która pozostaje jedną z wielkich pieśni światowej demokracji.

Główną siłą wielkiego odrodzenia Francji stały się masy ludowe, kierowane przez „kluby jakobińskie", jednoczące w swych szeregach najbardziej oddanych sprawie demokracji działaczy spośród mas ludowych. W tych klubach gromadzili się ci, którzy chcieli stanowczej walki z reakcją, którzy chcieli wytępienia wszystkich, chcących przywrócić stare feudalne porządki. W klubach jakobińskich byli już ludzie, którzy myślą szli daleko naprzód, którzy myśleli już o Francji Ludowej, Francji wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka.

Kiedy tak w ogniu walki ludowej rodził się nowoczesny naród francuski, przedstawiciele szlacheckiego świata stoczyli się do nikczemności i zdrady. W emigranckich biadaniach owego czasu powtarzano do znudzenia, że rewolucja — to kres kultury francuskiej, koniec Francji. Wiemy, że rewolucja stała się podstawą właśnie rozwoju tej kultury, właśnie jej nowego wielkiego rozkwitu. Ale reakcyjna emigracja nie ograniczała się do biadań. W Koblencji, której nazwa ma dla Francuza mniej więcej tę samą wymowę, co dla Polaka nazwa Targowicy, pod osłoną obcych potęg zgromadzili się przedstawiciele szlachty i arystokracji, by wziąć udział w wyprawie króla pruskiego przeciw ludowej Francji. Z Koblencji zza pruskich bagnetów grozili buńczucznie, że z Paryża „kamienia na kamieniu nie zostawią". Organizowana za angielskie pieniądze i przy pomocy angielskiej broni rebelia wandejska, pchała ciemnych chłopów przeciwko własnemu narodowi i własnemu wyzwoleniu.

Polska a Wielka Rewolucja

Echa burzy, która rozpętała się wtedy nad Sekwaną, dochodziły i nad Wisłę. Naród polski, przeżywający wtedy również trudne i doniosłe chwile, spoglądał ku Paryżowi, szukając w walce narodu francuskiego wskazówek i dla siebie. W dokumentach Targowicy zwolennicy Trzeciego Maja nazywani są polskimi jakobinami. Ale jeśli nawet odrzucimy te fałszywe określenia, to trzeba stwierdzić, że wpływ wypadków francuskich na Polskę był duży i pozytywny, że najbardziej postępowe elementy narodu polskiego solidaryzowały się z walką wyzwoleńczą Francji.

To nie tylko Jakób Jasiński, płomienny patriota i jeden z najbardziej dalekowzrocznych polityków obozu reform, w swych wierszach apoteozował czyny sankiulotów. To nie tylko lud Starego Miasta mówił o konieczności utworzenia „klopów" (oryginalne nieco spolszczenie cudzoziemskiego słowa „klub"). Walka ludu francuskiego była doniosłym czynnikiem naszej własnej walki, jej obraz w niemałym stopniu kształtował wyobrażenia demokratycznego, radykalnego skrzydła obozu niepodległościowego w Polsce owych lat.

Tadeuszowi Kościuszce Republika Francuska nadała godność swego honorowego obywatela. Do Francji skierował się, gardząc pruskimi zalecankami, twórca Legionów, Jan Henryk Dąbrowski. We Francji skupiła się niemała liczba polskich emigrantów, bojowników o niepodległość Polski i o wolność ludu polskiego. Z drugiej strony — idee francuskiej rewolucji miały głęboki wpływ na rozwój umysłów w Polsce porozbiorowej; ich zapał i wiara w wolność były natchnieniem dla niejednego pokolenia polskich niepodległościowców.

Upadek Rewolucji Francuskiej

Jakobińscy sankiuloci reprezentowali lud francuski, reprezentowali masy pracujące narodu, te masy, które chciały Francji, wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Bili się przeciw przewadze szlachty, bo ona wtedy przede wszystkim była warstwą pasożytniczą, wyzyskującą masy ludowe. Ale klęska szlachty wtedy nie była i nie mogła być klęską wszystkich wyzyskiwaczy.

Warunki obiektywne nie dojrzały wtedy do takiej klęski. Miejsce ustroju pańszczyźnianego, feudalnego zajmował ustrój kapitalistyczny — także ustrój wyzysku mas ludowych. Miejsce szlachty zajmowali kapitaliści, wielcy kupcy, wielcy fabrykanci, kapitalistyczni właściciele ziemscy.

Bohaterstwo sankiulotów złamało feudalizm, złamało ustrój pańszczyźniany i przewagę „szlachetnie urodzonych". Ale nie mogło ono już wtedy przełamać kapitalizmu, który dopiero sięgał po swe panowanie, kapitalizmu, który właśnie nabierał sił do największego rozwoju. Dlatego, kiedy sankiuloci złamali przewagę szlachty, warstwy kapitalistyczne, te warstwy, które nie biły się razem z nimi, ale w masie swej nie biły się też przeciw nim: wielcy kupcy i wielcy fabrykanci — objęli władzę w kraju. Dyktatura Napoleona Bonaparte, który usunął od władzy ludowych jakobinów, reprezentowała przede wszystkim te warstwy, warstwy nowych panów — kapitalistów.

Miało to wpływ i na sprawy polskie. Polityka Napoleona wobec Polski nie kierowała się żadnymi względami ideowymi, lecz wyłącznie własnym interesem napoleońskiej dyktatury i warstw, które ona reprezentowała. Napoleon popierał w Polsce nie postępowców, a mniej więcej „nowoczesnych" feudałów. Legiony zostały skierowane na San Domingo, gdzie zżarła je malaria.

Księstwo Warszawskie, utworzone przez Napoleona, dalekie było od ideałów tych radykalnych demokratów, którzy kiedyś spoglądali w stronę rewolucyjnego, jakobińskiego Paryża.

Ale mit Wielkiej Rewolucji żył w narodzie polskim. Żyła pamięć o bohaterach spod Valmy, prostych chłopach i rzemieślnikach francuskich, którzy zadali klęskę słynnej na całą Europę armii pruskiej, o armiach Republiki, które choć obdarte i bose, potrafiły stawić czoło interwencji reakcyjnej Europy.

Spadkobiercy ludzi 14 lipca, spadkobiercy jakobinów francuskich zawsze byli przyjaciółmi Polski. Radykalna, ludowa demokracja francuska, ta demokracja, której kontynuacją jest dziś francuski ruch robotniczy, zawsze odnosiła się z przyjaźnią i zrozumieniem do dążeń wolnościowych narodu polskiego. Więzy, zadzierżgnięte przed 150-ciu z górą laty, przetrwały niejedną próbę.

Inne są dziś warunki, w których walczy awangarda narodu francuskiego — klasa robotnicza Francji — pra-pra-wnukowie rzemieślników z jakobińskich przedmieść Paryża. Klasa robotnicza Francji walczy dziś przede wszystkim przeciwko wielkiemu kapitałowi, przeciwko osławionym „dwustu rodzinom", probującym zawrócić Francję na manowce faszyzmu i reakcji. Walczy ona dzisiaj właśnie o to, czego nie mogli zdobyć jej pradziadowie — sankiuloci Wielkiej Rewolucji. Walczy o Francję całego narodu, Francję ludu, Francję bez wyzysku człowieka przez człowieka.

Lud polski był z sankiulotami, kiedy walczyli oni przeciwko interwencji całej monarchistycznej Europy. Lud polski obecnie czuje szczerą sympatię dla klasy robotniczej Francji, dla demokracji francuskiej, która obchodzi dziś swe narodowe święto.

Roman Werfel.

Interpelacje naszych Czytelników

Nadużycia przy rozdziale koni

Urzędnik i działacz PSL w sieradzkim brali łapówki. Naprawić krzywdy, ukarać winnych

W pow. sieradzkim doszło do poważnych nadużyć i gorszących zajść przy rozdziale koni dla gospodarzy nie posiadających inwentarza.

Przydzielonych zostało 80 koni, które rozdawała Komisja Rozdzielcza na podstawie podań wniesionych do Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, a zaświadczonych przez wójta danej gminy, któremu z gospodarzy przysługuje pierwszeństwo w ubieganiu się o konia.

Konie były znaczone numerami, a każdy otrzymujący upoważnienie do odbioru miał w nim wyszczególniony numer i cenę obowiązującą przy wystawianiu skryptów dłużnych.

Transport koni znajdował się w majątku państwowym w Niechmirowie i 13 lipca nastąpił rozdział.

Rozdzielał urzędnik biura rolnego z Sieradza. Nie stosował się do numeracji, lecz dobre konie dawał tym, którzy dawali mu 1.100 zł. łapówki, gdyż taką „opłatę" sam sobie ustanowił.

Jeśli któryś z gospodarzy nie chciał dać łapówki, lub nie miał tej sumy, urzędnik pod pozorem, że numer na zapotrzebowaniu jest zatarty, konia nie wydawał.

W tych nadużyciach sekundował mu prezes gminnej Samopomocy Chłopskiej Kościelniak, członek PSL i razem ze wspomnianym referentem wymuszał pieniądze.

Kto dał większą łapówkę dostawał dobrego i drogiego konia, chociaż podpisywał skrypt na niewielką sumę. Natomiast gospodarze odmawiający łapówki będą dużo płacili za słabe konie.

Zaznaczyć należy, że urzędnik w czasie pełnienia swoich czynności był pijany i ubliżał chłopom.

Oburzenie wśród chłopów na tak jawne łapownictwo urzędnika biura rolnego i „działacza" PSL jest ogromne. Nasze, chłopów, zdanie jest, że należy przez milicję odebrać wszystkie konie, sprowadzić do Sieradza i na nowo dokonać podziału, zgodnie z pierwotną numeracją.

Nowego podziału należy dokonać natychmiast, nie zwlekając i trzeba nauczyć łapowników, żeby odechciało im się na przyszłość podobnego postępowania.

Musimy stanąć w obronie najbiedniejszych i nie dawać ich krzywdzić.

Nieuczciwego urzędnika, winnego łapownictwa, pijaństwa w czasie służby, który obraził chłopów, należy oddać w ręce prokuratora.

Czas skończyć z łapownictwem, tym najgorszym nałogiem pewnej grupy sanacyjnych urzędników, którzy znalazłszy się dziś na stanowiskach podrywają prestiż rządu i zaufanie do niego.

STANISŁAW DZIERBICKI
Instruktor pow. zarz. S. L.
w Sieradzu

Kronika kulturalna

Rozstrzygnięty został konkurs Związku Walki Młodych na utwór sceniczny. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, drugą otrzymał ob. Racki z Katowic za utwór pt. „Zemsta Górala"; dalsze nagrody przyznano F. Kuszce, Stefanii Zawadzkiej i Czesławowi Idziakowi.

* * *

Od chwili istnienia w wyzwolonej Polsce Śląskich Technicznych Zakładów w Katowicach, gimnazjum Techniczne ukończyło 880 uczniów, czteroletnią szkołę techników 342, oraz 310 liceum. W bieżącym roku uczęszczało do szkoły przeszło dwa tysiące sześciuset uczniów.

* * *

Jedna z wytwórni moskiewskich ukończyła film pod tytułem „Przysięga" poświęcony Stalinowi.

Film, reżyserowany przez Cziaurela osnuty jest na tle przysięgi złożonej w 1924 r. przez Stalina u trumny Lenina i przedstawia najważniejsze wydarzenia z życia narodu radzieckiego, aż po dzień dzisiejszy.

Rolę Stalina gra znakomity artysta Gelowani, zdjęcia były robione w Moskwie, Stalingradzie i w miejscowości Gorki, gdzie stoi domek Lenina.

LITERATURA i ŻYCIE

Rewolucyjna ballada Paryża

Wąskie i kręte zaułki starego Paryża szumią gwarem parnej, lipcowej nocy. Po wydeptanym bruku tętnią głośne kroki. Wzdłuż poczerniałych murów przesuwają się migotliwe



Walter (Voltaire) ojciec duchowy rewolucji francuskiej

światła pochodni, drżące cienie śpieszących ludzi. Miasto nie śpi. Powietrze rozbrzmiewa okrzykami, śmiechem i hałasem.

Paryż się bawi i upija wolnością. Na skrzyżowaniach ulic, na placach w ogrodach płoną czerwone ogniska. Barwny tłum śpiewa i tańczy przy dźwiękach orkiestr. Mundury gwardii, powiewne kobiece suknie, szare wyniszczone ubrania robocze zdobne w trójkolorowe kokardy, wirują wokół czerwonych płomieni. Tymczasem z mrocznej ulicy nadciąga nowa gromada. Czerwone frygijskie czapki, niewidziane tu jeszcze stroje,, niesłyszana obca piosenka. Jej rytm i melodia, słowa w prostocie naiwne, szybko podbiły serca. „La Carmagnole", la Carmagnole..." podchwytują coraz to inne głosy. W zapomnienie poszła poprzednia, przed chwilą nucona melodia. „La Carmagnole, Carmagnole...", śpiewają wszyscy, kręcąc się wokół ogniska.

Nikt nie pyta, skąd przyszli ci nowi ludzie, kto ich nauczył piosenki i tańca. Gdzieś przygodny poeta układał słowa do nieznanej muzyki, a tłum podchwytywał i niósł ją radośnie przez ulice. Tej nocy we wrzawie miasta narodziły się dziesiątki melodii, lecz ta, „Carmagnole" stała się najpopularniejsza, niepodzielnie objęła rządy i królowała.

Od tej pory piosenka była na ustach wszystkich. Śpiewano ją i tańczono. Nikt nie zastanawiał się co oznacza w refrenie „Carmagnole" i skąd swój rodowód wywodzi.

Wszystko co było nowe, co było skrajnie republikańskie, miało swe określenie — po prostu — Carmagnole.

Czarny strój z wieloma rzędami metalowych guzików, z rozłożystym kołnierzem, ożywiony trójkolorową lub purpurową kamizelką, nazwano — Carmagnole, bo nosili go reprezentanci „górali" i przedstawiciele Komuny. Nieodzownym warunkiem tej mody była czerwona frygijska czapka.

Gdy jeden z najznakomitszych delegowanych — Barere — przemawiał z niezrównanym gaskońskim temperamentem, jego wspaniałe „carmagnoles" były przez Konwent entuzjastycznie przyjmowane. Barere był osobistością znaną i lubianą, a powodzenie swoje w znacznej mierze zawdzięczał temu, że był prawie zawsze zwiastunem dobrych nowin i świeżych zwycięstw Republiki.

Jego „carmagnoles" przeplatane obrazowymi zwrotami, kazały brać sercu udział w słuchaniu, a kiedy je odczytywano żołnierzom w polu, byli pijani z radości — pisze Carnot.

La Carmagnole rozbrzmiewała tenorem żołnierskiej piosenki i przylgnęła do wojska. I choć w okresie terroru śpiewało ono częściej „Gamelle" stojącą pod względem poetyckim nawet wyżej, zostało przy żołnierzach określenie dane im przez obce armie — Carmagnoles.

Piosenka wiodła sankiulotów do zwycięstw, weszła do teatru, stała się symbolem rewolucji. Aż do czasów Konsulatu wzmacniała ducha wśród strasznych potyczek Republiki.

Przyszła chwila, gdy umilkła ballada walczącego Paryża. Cesarz kazał ją wykreślić z repertuaru orkiestr wojskowych i musiała zejść ze scen teatru. Ale nie poszła w zapomnienie. Przechowały ją robotnicze przedmieścia Paryża: St. Antoine czy Monmartre.

Urzędowi historycy osądzili ją surowo. Była dla nich zbyt brutalna. Ale kochał ją dalej Paryż, Paryż ludu, Paryż pracy, Paryż demokracji.

I ilekroć wychodził on na ulicę, ilekroć wyprostowywał swe plecy, ilekroć podnosił się po wolność i chleb, tyle razy rozbrzmiewała na nowo i pieśń sankiulotów.

Brzmiała w r. 1830 kiedy lud Paryża obalał Burbonów. Huczała w krwawe dni czerwcowe 1848 r. Żegnała padających pod przewagą rodzimej reakcji i niemieckiego najeźdzcy bohaterów komuny paryskiej. Brzmiała znowu w te pamiętne dni, kiedy lud Paryża oczyszczał swe miasto od hitlerowskiego okupanta i od jego faszystowskich pachołków...

W dalekim Piemoncie oddzielonym od Francji wysokim grzbietem gór leżało włoskie miasteczko — Carmagnola.

Czy tam nastąpiły narodziny piosenki? Czy ubiór o tej nazwie przywieźli robotnicy udający się z Piemontu na Prowansji — trudno odgadnąć. Może był to po prostu przypadek i zbliżone brzmienie nazw.

To ciekawe podobieństwo próbował analizować pisarz francuski Dumarsan. — Twierdził on, że piosenka albo oparta jest na motywach regionalnej muzyki włoskiej, albo skomponował ją jakiś żołnierz francuski, który znalazł się tam w czasie zwycięskiego marszu na Piemont i Sabaudię. Jednakże taka teza koliduje z historią walk we Włoszech. „La Carmagnole" śpiewano w Paryżu w roku 1792, a wojska francuskie dotarły i okupowały prawy brzeg rzeki Po dopiero w roku 1796.

Raczej przynieśli ją ze sobą na północ Marsylczycy. Dzielni i cenieni — stali się modnymi w stolicy. Ich ubiór — przejęty od włoskich robotników — spowodował nazwanie ich — Carmagnoles — a stąd poszła ballada i taniec.

Gorący patrioci, spopularyzowali piosenkę, tworząc z niej symbol rewolucyjnej walki.

Dziś może w natłoku bodźców aktualnych — tu i ówdzie na codzień zapomniana, znalazła się przecież w tym Panteonie, jakim jest niewątpliwie i podręcznik historii i leksykon francuski.

J. G.

La Carmagnole

Choć pani Veto*) struty sztylet (bis
W gardziele ludu Francji mierzy, (bis)
Roznieśli dwór i kamaryle
Dzielni francuscy kanonierzy.

A zatym: Precz! Czymprędzej: precz!
Arystokratów na latarnie!
A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Nie ujdą krzywdy im bezkarnie...
(bis)

Tłuczmy więc Carmagnole!
Niech żyje dźwięk! Upojny dźwięk!
(bis)

Pan Veto) znowu perorował,**
Że los ma z losem Francji skuty... (bis)
Cóż?... Dzieje zmiotły płonne słowa.
Czy pora teraz na wyrzuty?

A zatym precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Nie ujdą krzywdy im bezkarnie..
Tańczmy więc Carmagnole! (bis)
Niech żyje dźwięk! Upojny dźwięk!

Antuanetka — babsztyl wredny (bis)
Lud chciała zwalić na kolana (bis)
A lud nasz hardy jest, choć biedny:
Nie zna pokory wobec pana.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
A zatym precz! Czymprędzej: precz!
Nie ujdą krzywdy im bezkarnie...
Tańczmy więc Carmagnole! (bis)
Niech żyje dźwięk!! Upojny dźwięk!

Jej mąż się w szale zemsty miotał —
Jakoż się z żądzą nie uporał...
Kiep! nie znał siły sankiulota...
Ludwiku, głupcze, fora z dwora!

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Najemny Szwajcar — istna ciura (bis)
Miał mierzyć w nasze chłopskie skronie (bis)

Lecz zanim strzelił, już dał nura,
Umiemy stawać w swej obronie!

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Antuanet nie w ciemię bita (bis)
Dostrzegła w porę, co się święci (bis)



Zdobycie Bastylii

I by uniknąć wszelkich pytań,
Wykręcić chciała się na pięcie.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Król Ludwik chciał, by nań pracować
(bis)
Aż do ostatnich polu granic (bis)
Tymczasem twarde padły słowa,
Że lud Ludwika ma już za nic.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

My patrioci — rzecz wiadoma —
Przymierze mamy z pracy światem
(bis)
Realny wszakże sens dziś to ma,
Co jest oparte o armatę.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Arystokrata trzyma sztamę (bis)
Z monarchią — dawcą przywilejów
(bis)
A myśmy zmyli ciemną plamę,
Z kochanej naszej Francji dziejów.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Kto druh mój — ten mi będzie druhem
(bis)
Pomoże w mej rozprawie z wrogiem,
(bis)
Pomoże fangą puścić juchę,
Tym, co zagrodzić chcą nam drogę.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Dziś każdy sankiulot stolicy, (bis)
Co nic z dni przemian nie uronił, (bis)
— Niech żyją — woła — Marsylczycy
— Niech żyje dzielny lud Bretanii!

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Przekazujemy potomności (bis)
Tradycję chwały sankiulotów, (bis)
Na cześć ich kielich — to najprościej,
Dziś każdy z nas wychylić gotów.

A zatym: precz! Czymprędzej precz!
Arystokratów na latarnie!
itd. itd.

Tańczmy więc Carmagnole!
Niech żyje dźwięk! Upojny dźwięk!
Tańczmy więc Camagnole!
Niech żyje dźwięk! I armat jęk...

*) Madame Veto — Maria Antonina.
**) Monsieur Veto — Ludwik XVI.

Polska skrzydlata

Na odległej i spokojnej ulicy Kopcińskiego, **między dużym gmachem szkoły powszechnej** Nr 34 i Polskim Monopolem Spirytusowym mieszczą się skromne budynki L. W. D. (Lotnicze Warsztaty Doświadczalne), dawniej **fabryka mebli Schneidera.**

Stworzone w Lublinie po ogłoszeniu P. K. W. N., przybyły za Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim do Łodzi w styczniu 1945 r. Z warsztatami znalazł się w Łodzi organizator ich, mechanik Zieliński zwany popularnie „ob. Władziem", no i oczywiście stary „oblatany", bo od 1932-go roku, zagorzały konstruktor-lotnik, inżynier Sułkowski.

Podczas gdy w Łodzi toczyły się jeszcze walki uliczne, garstka ludzi — szaleńców nie szabrowała jak wielu innych, ale rozpoczęła budowę Polski skrzydlatej.

Lecz skąd wziąć pieniędzy?

Postanowiono robić meble i za zarobione w ten sposób pieniądze konstruować dalej Szpaka. **Szły** w świat szafy, biurka, **tapczany,** powstawał Szpak, aby wreszcie **wiosną** bieżącego roku odbyć swój chrzest bojowy na linii Łódź—Warszawa.

To przekonało nieufnych do nielicznej garstki. Subsydia, które dotąd kończyły się na obietnicach zostały zrealizowane.. Od dwóch miesięcy Ministerstwo Komunikacji przyznaje po 600 tysięcy, zapowiadając dalsze.

Lecz i „ludzie powietrza" mają swe przyziemne kłopoty, a są nimi nasze także niestety bolączki mieszkaniowe. **Bezskutecznie pukają i kołaczą do Urzędu Mieszkaniowego Zarządu Miejskiego.** Może wreszcie ktoś się nad nimi ulituje?!

Lecz ci ludzie niczym się nie zrażają. Żadne trudności nie stanowią dla nich przeszkody. To też w „laboratorium" **warsztatów** w ciszy i skupieniu **„dojrzewają" plany dalszej rodziny Szpaków i rośnie Żak — szkolna maszyna, rozwijająca 160 km na godzinę.**

Na pochyłych stołach kreślarskich, **leżą projekty skrzydeł,** kadłubów i podwozi. Na warsztacie jest „Szpak 3" o trzech kołach; jedno wysunięte do przodu **przed śmigło,** dwa w tyle i o metalowym **kadłubie.**

Nowe „dziecko" przeznaczoe jest **do akrobatyki. Już** za pół roku **będziemy podziwiać wyczyny szpakowskie;** przeróżne loopingi, beczki, świece, korkociągi — od których zwykłym **śmiertelnikom serce** w piersi zamiera.

Do dalszych planów należy lekka **maszyna komunikacyjna, dwusilnikowa o sile 520 koni.**

W **sali wykładowej** leżą porozkładane **na stołach części silników;** kompresory, pompy, chłodnie oleju, wody, **śmigła i tłoki,** wtłaczające w głowy młodych adeptów lotnictwa tajniki wiedzy.

W warsztacie mechanicznym, królestwie „ob. Władzia", który chciał robić samoloty, choćby scyzorykiem, widnieje wielki napis na ścianie — to motto uczniów:

„W narodzie na pierwszym miejscu armia, w armii lotnictwo" i niżej:

„nie uczymy się dla szkoły, lecz dla życia, nie dla siebie, lecz dla ojczyzny".

Oto jak podchodzą do wojska, do lotnictwa młodzi.

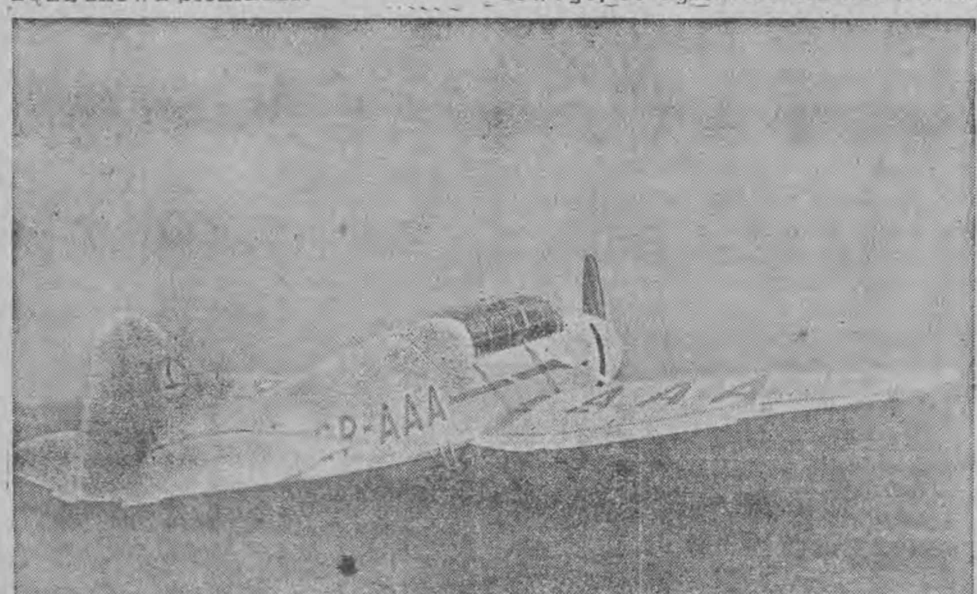
Aż oczy im się śmieją przy piłowaniu, czy borowaniu i są szczęśliwi, gdy wykańcza się jakaś część Szpaka.

Tu kręci się „dziecko fabryki" pomagając gdzie się da. Jedenastoletni Rysio, sierota wychowany przez babkę — to przyszły inżynier.

Lecz nie tylko młodzi ulegli zaraźliwej chorobie „baccilus aviaticus". Starzy majstrowie stolarscy z zapałem heblują deski na ławki do szkół powszechnych. Gotowe już ładują na samochody Zarządu Miejskiego.

Będą znowu pieniądze.

Komplet maszyn do obróbki pozwala na całkowitą obróbkę drzewa surowego, co ogromnie ułatwia pracę.



Szpak Nr 2

W dużej, jasnej hali stoi na kozłach drewniany szkielet Szpaka 3.

Dziś wygląda jak najdelikatniejsza koronka. Mnóstwo subtelnych w rysunku wiązadeł tworzy piękny wzór. Tu króluje ob. Falkiewicz.

„Od dwudziestu lat — stwierdza z dumą — pracuję w wytwórni samolotów. Przed wojną w Lublinie, a teraz inżynier ściągnął mnie do Łodzi.

„A oto śmigiełko" — może pani zobaczyć — objaśnia mnie, gładząc z czułością śmigiełko... długości 2 metrów. Ob. Falkiewicz jest zakochany w Szpaku. Ale i ja czuję, że zaczynam ulegać czarowi jego zgrabnej sylwetki.

Tak wygląda praca L. W. D.

Krzesła, ławki i stoły obok samolotów, starzy obok młodych.

W idealnej współpracy powstaje Polska skrzydlata w Łodzi.

H. Pucińska.

Lato w kraju tulipanów

Podróżnik, lecący samolotem nad Holandią — doznaje miłego złudzenia czarów. Ten kraj — nad którym szybuje srebrzysty „Douglas" — wydaje się czarodziejskim dywanem, tkanym ręką średniowiecznego mistrza. Aż mieni się w oczach od kolorów, od barw niezwykłych, poczynając od pastelowych odcieni, a kończąc na najjaskrawszych wybuchach czerwieni i ognia. W Holandii bowiem kwitną kwiaty! Narcyze, tulipany, hiacynty mieszają się na przemian z błękitem wody kanałów i z zielenią rozległych pastwisk.

W Amsterdamie ruch jak za dawnych, dobrych czasów przedwojennych. Kształtne, masywnej budowy kobiety paradują w luksusowych strojach. Na ulicach rój rowerów...

Lecz zato Rotterdam, jeden z największych portów świata — legł w gruzach. 258 hektarów szczelnie zabudowanego ongiś miasta — gorzej wygląda od Warszawy. 20.200 nieruchomości uległo całkowitej zagładzie. 2320 wielkich magazynów — dziś nie istnieje. Zburzono 83 potężne gmachy szkolne 14 wielkich szpitali, o najnowocześniejszych urządzeniach. 62 kościoły zginęły bez śladu 31 wielkich gmachów użyteczności publicznej padło pastwą bomb niemieckich i ognia. 20 wspaniałych mostów nie istnieje. Stało się to wszystko w jednym dniu — 14 maja 1940 roku, kiedy Niemcy szturmowali Holandię.

Co jednak najbardziej dotknęło Holendrów — to strata rotterdamskiego portu — jak wspomnieliśmy wyżej — jednego z największych portów świata. 4.700 metrów kosztownego nabrzeża, 97 potężnych, zmechanizowanych kranów przeładunkowych, magazyny, tory kolejowe — wszystko to dziś przedstawia jedną bezkształtną ruinę. A przecież przed wojną Rotterdam przyjmował setki wielkich okrętów z ładunkami z całego świata. Miliony ton węgla, produktów zamorskich przybywało tutaj. Najdroższe kwiaty wędrowały stąd w świat szeroki!

Dziś „Dutch Indies" — Indonezja — nie chce zwierzchnictwa Holendrów. Indonezja wypowiedziała Holandii walkę — chce być niezależnym krajem. Chce się sama rządzić.

Przeciętny Holender już się prawie pogodził z tym faktem i nie myśli o dalszym prowadzeniu wojny na Dalekim Wschodzie. Ma za złe swoim ministrom, że nie układają się jakoś inaczej z „poddanymi" zza siedmiu mórz. Przeciętny Holender wie, że trzeba się samemu wziąć ostro do roboty, by żyć jako tako.

A z aprowizacją jest tutaj dość krucho. Kartki opiewają co prawda na 2 i pół kilograma chleba tygodniowo, na 200 gramów mięsa, 125 gramów cukru, na takąż ilość marmelady, masła, na dwa litry mleka tygodniowo i 20 sztuk papierosów na tydzień. Ale tak tylko opiewają kartki, Często muszą same tylko kartki wystarczyć!

Stosunki powojenne otworzyły wielu Holendrom oczy na sprawy tego świata Tysiące zrozumiały — że czas skończyć z polityką, która prowadzi w konsekwencji do wojny i zniszczenia. Poznali się na Niemcach, którzy obrabowali kraj doszczętnie Poznali się także i na innych sprzymierzeńcach, którzy w dniach grozy myśleli wyłącznie o sobie i dalej to samo czynią w powojennych, trudnych dniach bytowania.

Przed niedawnym czasem wyjechała do Moskwy delegacja, złożona z ogrodników i hodowców kwiatów. Zawieziono dla **Uwe Edele Josip Stalin** — (Jego Ekscelencji Józefa Stalina), to co Holandia miała najpiękniejszego i najkosztowniejszego: setki koszów tulipanów i storczyków. Delegacja zwiedziła Kreml i Moskwę, była w bohaterskim Leningradzie. Zwiedziła rosyjskie hodowle kwiatów i... poczciwi Holendrzy byli zdumieni. **„Widzieliśmy tam jeszcze piękniejsze kwiaty niż u nas** — dziwili się po powrocie.

— A tak liczyliśmy na eksport naszych cebulek do tego bohaterskiego kraju! — mówili ze smutkiem.

Delegacja pocieszyła się jednak. Przywieziono do Neederlandów projekty innych umów handlowych z ZSRR. Holendrzy zacierają ręce i patrzą już teraz na Związek Radziecki innymi oczyma. Bohaterski kraj, który wziął na siebie cały ciężar okrutnej wojny — zyskał wielką sympatię u tych pracowitych ludzi.

Opuszczamy rojny Amsterdam, odjeżdżamy z Rotterdamu, mając oczy pełne naszej Warszawy. Tot wederzins! Dowidzenia, Holandio!

R.

Wieści z kraju

ZNANI NARCIARZE POLSCY WRACAJĄ DO KRAJU

Znani narciarze polscy Kula, Zubek i Zuliński wyjeżdżają 16 bm. z Metzu do Polski w transporcie repatriantów.

35.000 SZTUK BYDŁA I KONI PRZYBYŁO DO POLSKI W CIĄGU MAJA I CZERWCA RB.

W ciągu miesiąca maja rb. wyładowano w Gdańsku i Gdyni z dostaw UNRRA, 13.590 sztuk inwentarza żywego, 9526 sztuk koni i 2.462 sztuk bydła oraz z zakupów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Szwecji 1.294 konie i 179 krów. W ciągu czerwca br. przybyło do Polski w ramach dostaw UNRRA 14.825 szt. koni i 4.968 szt. bydła, prócz tego nadeszło 87.700 sztuk kurcząt rasowych.

WYNALAZEK POLSKICH INŻYNIERÓW

Stale notowane są poważne osiągnięcia na polu wynalazczości pracowników Polskiego Przemysłu Hutniczego. Ostatnio inżynierowie huty „Florian" ob. ob. Mendera i Szafrański zastosowali przy wstępnych walcach stalowych — celem osiągnięcia dłuższej trwałości w walcowni bruzdowej nadspawanie zużytych wokrojów przy pomocy specjalnie skonstruowanego aparatu.

Państwowy Instytut Spawalniczy wydał pochlebną opinię o wynalazku i uznał go za praktyczny w zastosowaniu i dający duże oszczędności.

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA

W niedzielę dn. 14 lipca rb. odbędzie się uroczyste zakończenie ekshumacji w Magdalence. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem żałobnym w miejscowym kościele o godz 9 min. 30.

ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH W GDAŃSKU

W dniach 7—10 bm. odbył się w Gdańsku pierwszy doroczny zjazd chirurgów polskich. W zjeździe wzięło udział około 200 lekarzy chirurgów z całej Polski. Zjazd poświęcony był zagadnieniom związanym z operacjami narządów wewnętrznych i chirurgii kostnej. W czasie dyskusji poruszono m. inn. sprawę wpływu penicyliny na postępy w chirurgii.

BANDYCI SKAZANI NA ŚMIERĆ

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpatrzył sprawę członków nielegalnej organizacji Ciupeckiego Tadeusza i Olaka Antoniego, mieszkańców powiatu białostockiego, oskarżonych o dokonaniei szeregu napadów. Obaj oskarżeni zostali skazani na karę śmierci.

ZATWIERDZONY WYROK ŚMIERCI

Bolesław Stroiński, były urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Pszczynie, wyrokiem Sądu Specjalnego w Katowicach z dnia 19.6.46 r. został skazany na karę śmierci. Sylwetka skazanego Stroińskiego w świetle zeznań ponad 20 świadków wygląda szczególnie ponuro. Będąc kapo w obozie koncentracyjnym w Gusen, z niebywałym okrucieństwem odnosił się do więźniów, bił ich i katował, łamał im ręce i nogi, spychał więźniów ze ściany skalnej podczas pracy w kamieniołomach. Specjalnie znęcał się nad inteligentami. Ma on na sumieniu dziesiątki istnień ludzkich. Za „gorliwą" i owocną pracę Stroiński został zwolniony z obozu w grudniu 1943 r., co było niezmiernie rzadką rzeczą w dziejach jakiegokolwiek obozu koncentracyjnego.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej, do którego odwołał się Stroiński, z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał.

OLBRZYMIE POŁOWY RYB NA BAŁTYKU

Ostatnio w związku z dużymi połowami ryb morskich powstają dalsze rybne zakłady przetwórcze. W Gdyni—Chylonii otworzone zostały 3 wędzarnie o 16 piecach oraz fabryka konserw. W Orłowie — wędzarnia i fabryka konserw. W Borze na Półwyspie Helskim uruchomiono 2 dalsze wędzarnie. Wszystkie te zakłady są mniejszymi przedsiębiorstwami i należą do prywatnych właścicieli.

Głos Kobiet

Matko Polko—Twoim jest obowiązkiem wychować dzieci w duchu umiłowania Człowieka.

Twórzmy spółdzielnie zdrowia na wsi

Wieś, zdawało by się, posiada wszelkie warunki na to, by jej mieszkańcy cieszyli się najlepszym zdrowiem. Wiemy jednak aż nadto dobrze, że tak nie jest. Wojna, wysiedlenie wpłynęły wybitnie na to, że stan zdrowia mieszkańców naszej wsi, który już przed wojną do świetnych nie należał, uległ obecnie znacznemu pogorszeniu. Trudne warunki odbudowy kraju nie pozwalają państwu na szybkie zorganizowanie dostatecznej ilości ośrodków zdrowia i zapewnienie mieszkańcom wsi należytej opieki lekarskiej. Jednakowoż i mieszkańcy wsi mogą zorganizować dla siebie taką formę opieki lekarskiej, która nie obciążając każdego z nich nadmiernymi kosztami, ochronę zdrowia im zapewni. Taką niekosztowną pomoc lekarską uzyskać mogłaby wieś, organizując spółdzielnię zdrowia. Mieszkańcy określonej gromady wiejskiej, którzy chcą korzystać ze stałej opieki lekarskiej, zawiązują spółdzielnie, wpłacając określone udziały. Spółdzielnia zawiera umowę z lekarzem, by w określone dni tygodnia, w określonych godzinach urzędował w danej gromadzie. Odbywa się badanie lekarskie członków spółdzielni i ich rodzin za niską opłatą. Jeśli któryś z członków spółdzielni jest chory obłożnie — lekarz odwiedza go w domu.

W ten sposób członkowie spółdzielni mieliby pełnowartościową opiekę lekarską, gdyż stała kontrola stanu ich zdrowia, zapobiega chorobom zawczasu, bądź też po przebytej chorobie obłożnej (specjalnie u dzieci) stała obserwacja lekarza nie dopuści do wywiązania się jakichkolwiek powikłań. Ta forma opieki nad zdrowiem mieszkańców wsi dałaby niewątpliwie bardzo duże rezultaty, a koszty poniesione na opiekę lekarską, zorganizowaną w ramach spółdzielni lekarskiej, nie byłyby wyższe od sum, jakie zostają przez mieszkańców wsi wydatkowane na sporadyczne wizyty lekarskie, lub lekarstwa zakupywane w aptekach bez porady lekarskiej oraz na porady babek i znachorów.

Kobiety wiejskie, zorganizowane w kołach Ligi Kobiet, bądź Samopomocy Chłopskiej w zrozumieniu doniosłości zagadnienia zdrowia wsi, powinny stać sę inicjatorkami powstawania spółdzielni zdrowia w gromadach wiejskich.

I. K.



ZA CO?...

Zbrodnia kielecka wstrząsnąć powinna była sumieniem wszystkich Polaków. To morderstwo, popełnione na Żydach przez podszczuty tłum, odsłoniło nam wszystkim ogrom spustoszenia, jaki w sercach i mentalności wielu ludzi dokonał posiew hitleryzmu. Bilans strat Polski w tej wojnie, to nie tylko wyniszczenie sił biologicznych narodu, to równocześnie wsączenie w jego duszę jadu haseł rasowej nienawiści.

Zdawało się przecież, że wojna, straszne wspólne przejścia Polaków i Żydów-polskich obywateli, wspólna walka z wrogiem, uleczą naszych antysemitów z oparów obłąkańczej nienawiści rasowej.

Że tak się nie stało — dowodem mord kielecki.

W Łodzi, w jednym ze szpitali, umieszczono grupę 27-miu ofiar pogromu kieleckiego. Przywieziono tych, którzy są najmniej ranni, najmniej pobici, tych, którzy nadawali się do dalszego transportowania.

W ramach wizyty, jaką ofiarom Kielc złożyli delegaci Ligi do Walki z Rasizmem, miałam możność widzieć rannych i rozmawiać z tymi z nich, którzy są w stanie rozmowę prowadzić i mogą o swych przejściach opowiadać. Jest nadzieja, że wyleczą się oni z zadanych ran, ale to co przeżyli, pozostanie nazawsze wyryte w ich pamięci, gdyż takich przejść się nie zapomina. Są między nimi mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. Ciężko jest patrzeć na ofiary pogromu. W każdej sali, w każdym łóżku chorzy obandażowani, ręce nogi, głowy, całe ciała w opatrunkach. Twarze tych ludzi są zbite tak straszliwie, że przedstawiają często jedną prawie bezkształtną napuchniętą siną masę. Jeden z nieludzko skatowanych ludzi mówi do nas: „i za co..., za co, mój Boże! Przyjechałem do Kielc, do domu. Kamienie całowałem ze szczęścia, że wreszcie wśród swoich — i za co?... — mówi to, co wszyscy w tej chwili myślimy i oni, ofiary i my, którzy ich odwiedzamy ze słowem współczucia i piekącym uczuciem wstydu, że wśród nas Polaków taki los ich spotkał. Rozdajemy wśród chorych papierosy. Na sali kobiecej większość nie pali. Jedna z ofiar dziewczynka, drobna szczupła, tłomaczy „Ja jeszcze nie palę proszę pani, ja mam 14 lat". W tym wieku nie pali się jeszcze papierosów, wszak dzieci palić nie powinny, ale wiek nie stał się obroną, to dziecko też zostało skatowane, że nie umarło — przypadek. Intencją oprawcy było zabić, zniszczyć. Obchodzimy wszystkie sale, przed jednym z pokoi zatrzymuje nas siostra dyżurna — „lepiej niech państwo tu nie wchodzą, chora otrzymała przed chwilą wiadomość, że mąż jej zginął w masakrze. „Te słowa nam unaoczniają, że Kielce to nie tylko rany, to śmierć".



Pogrzeb ofiar pogromu kieleckiego

Jestem matką i wciąż przed oczyma mi stoi szczupła sylwetka pobitego dziecka. Za co?... Nie, my matki—Polki nie możemy obojętnie przejść obok aktu zbrodni na wzór niemiecki popełnionej. My matki — Polki walczyć powinnyśmy z antysemityzmem jako z jednym z przejawów zbrodni. reakcji, która kraj cały chce zatopić w potokach krwi bratniej.

Dlaczego kobiety mało korzystają z wczasów

Szeroko zakrojona akcja wczasów pracowniczych jest wielkim sukcesem dla człowieka pracy, który dawniej nigdy nie mógł sobie pozwolić na całkowity wypoczynek w okresie urlopu.

Obecnie, dzięki upaństwowieniu przemysłu, dzięki wielkim przemianom społecznym, jakie zaszły po zakończeniu wojny, znalazły się fundusze na pokrycie kosztów, związanych z pobytem pracownika w domu wypoczynkowym. Akcja ta jednak nie jest całkkowicie wykorzystywana głównie przez kobiety. Jeśli bowiem zajrzymy do kart ewidencyjnych do wczasów pracowniczych, to niestety z żalem musimy stwierdzić, że znikomy tylko procent kobiet korzysta z wczasów, ogromna zaś większość korzystających — to mężczyźni.

W fabrykach, gdzie pracują kobiety, ilość miejsc zarezerwowanych nie jest wykorzystana! Tłumaczy się, zachęca — często jednakże bez rezultatu.

Pozornie wygląda na to, że kobiety nie mają zaufania do akcji wczasów, że mają jakieś zastrzeżenia co do organizacji itp.

Ale po krótkiej, serdecznej rozmowie wchodzimy w sedno zagadnienia.

— Obywatelko — mówi stara robotnica, matka czworga dzieci — jakżeż ja bym chciała wyjechać, odpocząć, nie myśleć, co ugotować na obiad, a co na kolację.

— Rozumiem, jak wielkim dobrodziejstwem są te wyjazdy dla kobiety pracującej, ale niestety jadą młode, które nie mają dzieci, one mogą odpocząć, — ale my, matki pracujące — nie!

Czyżby rzeczywiście sprawa tak wyglądała, czyż nie da się wszystkiego zorganizować tak, aby nie ucierpiał dom i dzieci, i by kobiety mogły odpoczywać, nabrać sił do nowej, dalszej pracy?

Jeśli wyjazd na wczasy przypada na okres wakacyj szkolnych — matka obarczona dziećmi, powinna starać się już wcześniej, aby w tym samym czasie, kiedy ona wyjedzie, jej dzieci wyjechały na kolonie.

W ten sposób rozwiązany zostanie problem opieki nad dzieckiem w okresie pobytu matki na wczasach. Sądzę, że przy dobrej woli instytucyj zatrudniających kobiety, da się tę kwestię, bez wprowadzenia większych zmian całkowicie rowiązać. Jeśli bowiem przy niektórych zakładach pracy istnieją tylko żłobki dzienne, to na okres wczasów należałoby w miarę możliwości wprowadzić żłobek całkowity tj. opiekujący się dzieckiem również i w nocy. W ten sposób mogłaby znaleźć rozwiązanie przeszkoda największa.

I. L.

MODY

Dzisiejsza moda, ta urocza tyranka naszych kieszeni i gustów, nabrała wiele wyrozumiałości. Dopuszcza i pochwala najrozmaitsze kombinacje materiałów, kolorów, a nawet fasonów naszych sukienek, kostiumów lub płaszczyków. A kapelusze jakie wykazują bogactwo form. Od najskromniejszych fasonów sportowych do wyszukanych stroików, które tylko dziwnym sposobem utrzymują się na czubku głowy.

Ta pobłażliwość mody jest niesłychanie potrzebna dzisiejszej kobiecie, która bez mała od najzbędniejszych części garderoby musi kompletować od nowa swą bieliznę i ubranie. Moda dzisiejsza wymaga jednak dużego wyrobienia, smaku i gustu, dużego poczucia praktyczności i indywidualności w odniesieniu do cech urody i figury. Przy dzisiejszej modzie każdą z nas musi cechować umiar, by przez nieodpowiednie ubranie nie ośmieszyć siebie. Pamiętajmy, że cechą prawdziwej elegancji jest skromny, a nie ekscentryczny ubiór. Mam wrażenie, że wszystkim nam wiadomo, że moda dzisiejsza propaguje luźne, górne części sukienek, zmarszczki, draperie, rozkloszowane bardzo i fałdowane spódniczki. Długość spódniczki powinna sięgać poza kolana. Przemawia za tym poczucie estetyki, chodzi o zakrycie części podkolanowej nogi od tyłu, tak nieestetycznie wyglądającej nawet przy najzgrabniejszej nodze. Rękawy u bluzek i sukienek również coraz częściej występują w formie trzyćwierciowej, t. zn. poza łokieć. Obok podaję czytelniczkom model sukienki skombinowanej z dwóch kolorów. Kolory obojętne, byleby harmonizowały ze sobą: np. popielaty z bordo, beżowy z brązowym, granat z niebieskim lub zielony z brązowym czy beżowym.

Jeśli chodzi o fryzury to zasadniczo modna jest ta fryzura, która odpowiada danemu typowi urody. Odmładniają fryzury luźne, z lokami swobodnie spadającemi na kark, a dodają poważnego wyglądu t. zw. „fryzury cebulki", t. zn. włosy zaczesane w górę. Fale i loki powinny być luźne, a nie drobne „ulizane" jak wyrzeźbione w drzewie. Czoło i uszy odsłonięte.

Tych kilka uwag na temat mody wskazuje na możliwości indywidualizowania, musi jednak ono być potraktowane z umiarem.

Włada.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Nowa, kapitalna komedia muzyczna
„CICHE WESELE"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DAMA Z MALAKKI"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„A IMIĘ ICH MILION"
„KOCHAJ TYLKO MNIE"
od godziny 20-tej
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZAPOMNIANA MELODIA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„JEDEN Z SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„PROFESOR WILCZUR"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„DOM BANKOWY"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZŁOTA MASKA"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„JA TU RZĄDZĘ"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„A IMIĘ ICH MILION"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DOKTOR KILDARE"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

DZIŚ w BAŁTYKU o godz. 20-tej po kilkudniowej przerwie wznawia się doskonałą komedię „Kochaj tylko mnie", o której prócz „KOCHAJ TYLKO MNIE" ze Zniczem nic więcej pisać nie trzeba.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane w budynkach Zakładu Wychowawczego przy ul. Karolewskiej Nr. 51.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 23 lipca 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferty na roboty budowlane w budynkach Zakładu Wychowawczego przy ul. Karolewskiej Nr. 51".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska Nr. 64, III piętro, pokój Nr. 207.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 65.000 należy wpłacać w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 13 lipca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
(Daszyńskiego 34)

Dziś 2 przedstawienia o godz 16.15 i 19.15 cieszącej się wielkim powodzeniem arcywesołej komedii pt. „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

Dyrekcja Teatru zawiadamia pt. publiczność, że sztuka grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

TEATR W. P.

gra codziennie o godz. 19-ej znakomitą sztukę B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w premierowej obsadzie: Chojnacka, Górska, Jezierska, Rachwalska, Zamkow, Borowski, Damięcki, Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Śródka i Urbański. Świetna reżyseria Krasnowieckiego, piękne kostiumy i dekoracje Daszewskiego, oraz wspaniała gra aktorów składają się na to piękne widowisko. Publiczność proszona jest o punktualne zajmowanie miejsc, gdyż po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczany.

GOŚCINNE WYSTĘPY MARII GORCZYŃSKIEJ

Wkrótce rozpoczną się gościnne występy w Teatrze Wojska Polskiego ulubienicy publiczności teatralnej i kinowej całej Polski, jednej z najznakomitszych aktorek polskich MARII GORCZYŃSKIEJ, która ukaże się po raz pierwszy w Łodzi, w kapitalnej komedii Herczega NIEBIESKI LIS. Reżyseruje NIEBIESKIEGO LISA Stanisław Daczyński, zarazem odtwórca jednej z ról naczelnych. Inne role grają: Leon Pietraszkiewicz, Jan Świderski i Halina Jezierska.

TEATR POWSZECHNY TUR

gra codziennie świetną sztukę Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY. Świetne wykonanie ról przez Józefa Węgrzyna, Łabuńską, Łuczycką, Bronowską, Łabęckiego, Świderskiego i Szletyńskiego, znakomita reżyseria Daczyńskiego oraz piękne kostiumy i dekoracje O. Axera zadecydowały o sukcesie tej sztuki.

TEATR „SYRENA"
(w Teatrze Letnim Bagatela, Piotrkowska 94)

Dziś 2 przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „SYRENY", balet i orkiestra.

Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30.
Kasa Bagateli czynna cały dzień.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 tylko jedno przedstawienie operetki E. Kalmana „MARICA" z Elną Gistedt w roli tytułowej.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 14 lipca 1946 r.

Kraków: 7.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają...". 7.05 kalendarzyk historycz. 7.10 aud. poranna. W-wa: 8.00 dziennik. Łódź: 8.20 Progr. na dziś. W-wa: 8.25 Muzyka z płyt. Kraków: 9.00 nabożeństwo. 10.00 aud. regionalna „Ziemia sandomierska". Łódź: 10.40 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 10.45 Co się dzieje w Łodzi? 10.55 Aud. dla wsi: a) muzyka, b) Poradnik rolniczy w opr. inż. J. Pająka „Rozwój roślin, a ich zasilenie", c) „Wiciowa poezja" w opr. Z. Nabzdyka i J. Serejskiego. 11.25 Utwory Cezarego Francka z płyt. 11.40 Co piszą radiosłuchacze? 11.50 Rezerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej oraz wskazania obywatelskie T. Kościuszki. W-wa: 12.06 Poranek symfon., w przerwie radiokronika i „Przy głośniku". Katowice: 13.30 „Niemcy po wojnie". W-wa: 13.40 aud. wojskowa. 13.55 najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 14.00 aud. dla świetlic wiejskich, 14.35 chwilka biura studiów. Kraków: 14.40 Teatr Wyobraźni. W-wa: 15.20 recenzja. 15.30 koncert. Łódź: w progr. ogólnopolskim. 16.00 „Wlazł kotek na płotek", aud. sł.-muz. dla dzieci w opr. Krystyny Gogolewskiej. Opr. muzyczne Edwarda Ciukszy, reż. T. Markowskiego. W-wa: 16.20 aud. dla młodzieży. 16.35 Z dziejów bohaterstwa narodowego. 16.30 kronika kultury. Bydgoszcz: 17.00 podwieczorek przy mikrofonie. W-wa: 18.15 „5 minut poezji". 18.20 przegl. tygodnia. 18.30 tygodnik dźwiękowy. Łódź: 18.45 Wizyta w redakcji „Szpilek". Aud. oprac. Wiesław Brudziński. Kraków: 19.10 wieczór muzyki operetkowej. W-wa: 20.00 dziennik. 20.30 podróż po świecie. 20.50 „10 minut poezji". Łódź: 21.00 Fel. literac. M. Kalinowskiej „Złowróżbna dziewica" 21.10 koncert życzeń. 21.30 Fragment ze Zjazdu Gospodar. Przem. Włókien. w Łodzi Katowice: 22.00 aud. rozrywkowa. Łódź: 22.15 Wiad. sportowe. 22.20 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 dziennik. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 koncert życzeń. 23.40 Progr. na jutro. Zakończ. aud. i Hymn do 23.45.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedzielę i święta od 10 do 13.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 VII 1946 r. o godz. 10—15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211 Składnicy Skarbu celem uregulowania zaległych należności za podatek dochodowy VII—III 45 Tenenbaum Adam, zamieszkały Wysoka 22, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

koszule męskie (szermeza), kolor szary II gat. ilość 522, jednostka 700, cena szacunkowa 365.400 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 11. 7. 1946 r. nie doszła do skutku wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18. 7. 1946 r. od godz. 10 do godz. 15 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 211 Składnicy Skarbowej.

Kierownik Urzędu Skarbowego

„Społem" wyjaśnia:

Opierając się na relacji łódzkiego Koła Związku Inwalidów R. P., wskazaliśmy w sobotnim numerze naszego pisma na niedomagania, jakie mają miejsce przy wydawaniu przez łódzki oddział „Społem" papierosów przydziałowych inwalidom-kioskarzom.

W związku z tym łódzki Okręg „Społem" wyjaśnia, że po odbiór papierosów zgłaszają się równocześnie wszyscy inwalidzi-kioskarze, wobec czego dalsza w kolejności część zgłaszających się narażona jest z konieczności na czekanie.

„Społem" dopiero ostatnio objęło repartycję papierosów przydziałowych, co sprawia, że wchodzący w rachubę aparat nie jest jeszcze dostatecznie zmontowany i usprawniony. Nastąpi to już w najbliższym czasie. W najbliższym czasie również powstanie nowy, centralnie położony punkt papierosów przydziałowych.

Lekarze

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Kupno i sprzedaż

MASŁO śmietankowe, sery holenderskie, tylżyckie, blokowe, gęsi bite skubane, jaja, miód — sprzedaż hurtowa, Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82

SPRZEDAŻ-kupno używanych mebli po cenach przystępnych, Łódź, Sienkiewicza 3/5. B-cia Ancerowicz.

KUPUJEMY złom srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo. Godz. 8—15.

OGŁOSZENIA DROBNE

DLA STOŁÓWEK — talerze fajansowe, miski sprzedaje hurtownia Rzgowska 2, tel. 132-28.

WÓZEK dziecinny dla bliźniąt używany w dobrym stanie kupię. Wólczańska 20, m. 3.

KOSSAK Wojciech, Alfred Wierusz-Kowalski, Żukowski, Wygrywalski, Stryjeńska, Bagieński, Skoczylas, Żak i w. in. Dom Sztuki, Łódź, Piotrkowska 84.

Lokale

POSZUKUJĘ w śródmieściu kilkupokojowego mieszkania z wygodami. Oddam wzamian 2 pokoje z kuchnią na przedmieściu i zwrócę wszystkie koszta remontu i przeprowadzki. Oferty telefoniczne: 209-39 dla W.

POSZUKUJĘ 2—3 pokojowego mieszkania z wygodami za odpowiednim zwrotem kosztów. Oferty do adm. „Głosu Robotniczego" „L. J.".

ZA mieszkanie w czystym domu dam utrzymanie jednej osobie i **nauczę szycia bielizny męskiej.** Oferty „Bezdzietne małżeństwo" do adm. „Głosu Robotniczego"

Różne

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp.

MEBLE sypialnie, stołowy, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienia, oraz meble biurowe poleca Izdebski, Piotrkowska 31, m. 2, I piętro front.

TECZKI, skoroszyty, koperty, papiery listowe kancelaryjne, powielaczowe, ołówki, zeszyty ,pocztówki barwne „poleca „Polonia", Cegielniana 1.

GOTOWE ubiory męskie i dziecinne po cenach przystępnych poleca Hurtownia, Łódź, Plac Wolności 6 m. 6, III p.

ANGORA czarnego oddam w dobre ręce. Wiadomość telefonicznie 164-16 godz. 8—9 i od 20-ej.

PANA, który był u mnie, proszę o adres. Większa ilość nicielnic jest zachowana w dobrym stanie, Źródłowa 11/3.

Zaofiarowanie pracy

STOLARZE natychmiast potrzebni do fabryki mebli, Jaracza 42.

POTRZEBNI pracownicy z branży włókienniczej, papierniczej, żelaznej i chemicznej, maszynistki, stenotypistki, księgowi i fakturzyści. Zgłoszenia osobiście Państwowa Centrala Handlowa, Narutowicza 45.

KUŚNIERZ potrzebny do zakładu kuśnierskiego, Łódź, Piotrkowska 160.

POTRZEBNA buchalterka i magazynierka. Oferty pod „Fabryka".

KUCHARKI, pokojówek i pomocnic do kuchni poszukuje Centrala Aprowizacyjna Przemysłu Papierniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 238 na wyjazd do Karpacza. Zgłoszenia między godz. 8—9.

MAJSTER do octowni i piwowar do browaru poszukiwany. Oferty do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP Piotrkowska 133 pod „Ocet i Piwo". Reflektuje się na siły pierwszorzędne.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legit. tramwajową na tramwaje podmiejskie Józefowicz Marii, Szosa Zgierska 97 (Radogoszcz).

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, zwołuje w PONIEDZIAŁEK, 15-go bm. o godz. 16-tej w sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej 2, konferencję wszystkich zarządów oddziałów Zw. Zaw.

Na porządku dziennym uchwały Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Obecność wszystkich członków Zw. Zaw. obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału Zw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, zwołuje we wtorek 16-go bm. o godz. 15-tej w sali R. D. K. zebranie wszystkich członków Rad Zakładowych przemysłu włókienniczego.

Na porządku dziennym uchwały W. W. C. K. Z. Z.

Obecność wszystkich członków Rad Zakładowych obowiązkowa.

CZYTELNIA PISM W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 wznowił z dniem 8 lipca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism, tygodników i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości zł. 20 oraz miesięczną opłatą zł. 10 — może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16—20, zaś w niedziele i święta od godz. 10—14.

CHÓR ŻEŃSKI W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że z dniem 10 lipca br. wznowione zostały zapisy do chóru żeńskiego. Ponadto przyjmowani są kandydaci do tworzącego się chóru mieszanego.

Zapisów dokonać można w sekretariacie CRDK od godz. 9—19; oraz na lekcjach chóru żeńskiego, które podczas ferii letnich odbywać się będą normalnie z wyjątkiem dni świątecznych, we wtorki i soboty o godz. 18-ej.

Chór prowadzi utalentowany młody kompozytor GRZEGORZ SIELSKI.

W SPRAWIE MLEKA

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż z powodu zniesienia świadczeń rzeczowych mleko świeże płynne będzie wydawane do dnia 15 lipca rb.

Od 16 lipca rb. na kartki mleczne, zarejestrowane w Spółdzielniach i w Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie wydawane po 8 puszek mleka skondensowanego, jako wyrównanie za miesiąc lipiec br. (ze skasowaniem całej kartki mlecznej).

Cena jednej puszki (wagi 0,369) wynosi zł. 2.40.

WAŻNE DLA POSIADACZY KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, iż w związku z zakończeniem akcji wydawania kart zaopatrzenia na m-c lipiec rb. — wszyscy posiadacze kart żywnościowych obowiązani są we własnym interesie zarejestrować je do dnia 15 lipca rb. włącznie w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej.

Zaznaczyć należy, że wyżej wymieniony termin rejestracji jest ostateczny i niezarejestrowane do tego czasu karty żywnościowe nie będą realizowane.

ODCINEK Nr. 30 NA PAPIEROSY NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE Z MIESIĄCA CZERWCA RB. TRACI SWĄ WAŻNOŚĆ

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że odcinek Nr. 30 kart żywnościowych z miesiąca czerwca rb., uprawniający do nabycia 50 sztuk papierosów, traci swą ważność z DNIEM 18 LIPCA BR.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska — Pl. Wolności 2
Stanielewicz — Pomorska 91
Śniecka — Rzgowska 51
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

Garnek zza „Wielkiej Wody"

który 46 lat entuzjazmuje świat

Każda niemal dziedzina sportu posiada swoją wielką imprezę, którą interesują się wszyscy,a więc i ci „papierowi sportowcy", którzy sport znają tylko z prasy i nawet ci „sekciarze", których w zasadzie obchodzi tylko umiłowana i uprawiana przez nich gałęź.

Do takich imprez możemy zaliczyć w pierwszym rzędzie regaty uniwersytetów Oxford i Cambridge, wyścig kolarski dookoła Francji, turniej tenisowy w Wimbledon, oraz puchar Davisa.

Puchar Davisa, ten „Stary Garnek" zza Wielkiej Wody, jak żartobliwie przezwali go Jankesi stanowi największe trofeum tenisistów całej niemal kuli ziemskiej, którzy od kilkudziesięciu lat staczają o niego bezkrwawe ale często obfitujące w tragiczne chwile boje.

KILKA SŁÓW O JEGO HISTORII.

Puchar został ufundowany w roku 1900 przez jednego z najlepszych owczesnych tenisistów amerykańskich — Dwite'a Davisa, zmarłego parę miesięcy temu. Sam Davis wchodził w skład drużyny Stanów Zjednoczonych przy pierwszych dwóch turniejach o tę nagrodę. Warto zauważyć, iż wiele lat później w latach 1922 i 1933 uzyskał on pierwsze miejsce w zawodach amerykańskich „Old Boyor" w wieku lat 50 — 60.

Początkowo puchar był przeznaczony dla corocznego zwycięzcy w meczu Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi. W roku 1904 Stany Zjednoczone nie wystawiły swej drużyny i do rozgrywek zaproszono wtedy Belgię, a następnie Australię i Francję. Ilość krajów, biorących udział w zawodach stopniowo wzrastała, w roku 1913 grało 13 państw ,w roku 1939 — ponad 30 krajów.

Drużyna Stanów Zjednoczonych z Williamemm Tildenem na czele zdobywała 7 lat z rzędu tę nagrodę. Francja w okresie rozkwitu swych znakomitych 4 „muszkieterów" — Cocht, Lasota, Borotra, i Brugnon posiadała go przez 6 lat. Cztery zwycięstwa z rzędu odniosła Wielka Brytania dzięki talentowi Freda Parry i Australia dzięki dwum znakomitym tenisistom — Normanowi Brooks i Antoniemu Wilding.

ORDER LEGII HONOROWEJ NA PIERSI ZWYCIĘZCY.

Historia rozgrywek o puchar Davis'a zna nie mało dramatycznych epizodów. W roku 1926 francuscy muszkieterowie przegrali w stosunku 1 : 4 z Amerykanami Tildenem, Johnstonem, Richardsem i Williamsem, a po tygodniu z łatwością pobili ich w rozgrywkach o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. W r. 1932 Stany Zjednoczone były reprezentowane przez najlepszego gracza sezonu Winesa i znakomitą parę Allison— Van Rean. Wines pobił Cocheta, grę parami również wygrali Amerykanie, ale Borotra — „latający Baskijczyk" potrafił zwyciężyć Winesa. Pozostawało jeszcze do rozegrania spotkanie Borotra — Allison. Ślizgając się na mokrym po deszczu korcie, Borotra przegrywał w pięciu setach. Zmienia przy tym 4 pary pantofli. Koniec końców Amerykanin zdenerwował się i przegrał. Borotra „ocalił honor Francji" zachowując dla niej puchar. Otrzymał za to od rządu francuskiego order Legii Honorowej.

WADY W SYSTEMIE ROZGRYWEK

Kraje biorące udział w rozgrywkach o puchar Davisa tworzą t. zw. strefę — europejską i amerykańską, wewnątrz każdej strefy przeprowadza się rozgrywki eliminacyjne systemem olimpijskim — to znaczy z odrzuceniem przegrywającego partnera.

Ostateczni zwycięscy każdej z grup grają „finał międzystrefowy". Drużyna, która odniesie zwycięstwo w tym finale, gra ostatnią grę z dotychczasowym posiadaczem pucharu.

Każdy mecz składa się z czerech gier pojedyńczych i jednej podwójnej. W grach pojedyńczych drużyna wystawia dwóch tenisistów, z których każdy gra z obydwoma przeciwnikami. Para może być utworzona z innych graczy. Wobec tego drużyna każdego państwa może się składać z 2, 3 albo 4 graczy. Mecz trwa 3 dni: 1-go dnia odbywają się 2 gry pojedyńcze, 2-go dnia gra parami, 3-go dnia znów dwie pary pojedyńcze. Niedogodnością obecnego systemu rozgrywek jest to, że drużyna może składać się tylko z 2 graczy, co nie zawsze daje właściwy obraz rozwoju tenisu w danym kraju. Jakiś extra mistrz biorąc udział w dwóch grach pojedyńczych i w grze parami może sam jeden w gruncie rzeczy zdobyć puchar.

AMERYKANIE JAK ZWYKLE REKORDZIŚCI.

W okresie od 1900 do 1939 r. rozgrywki o puchar Davisa odbyły się 34 razy (oprócz lat 1901, 1910 i 1915-1918) był on w posiadaniu tylko 4 krajów: 12 razy zdobyły go Stany Zjednoczone, 9 razy — Anglia, 7 razy Australia, 6 razy Francja.

Na ogół kraj, który staje się posiadaczem pucharu zatrzymuje go przez kilka lat, co częściowo tłumaczy się tym, że posiadacz pucharu rozgrywa tylko jedyny mecz na własnym terytorium.

Obecnie po sześcioletniej przerwie rozgrywki zostałe wznowione. Słynny puchar, który „zasiedział się" w dalekiej Australii może w tym roku zmieni już właściciela.

Na finiszu

Dzisiaj Łódź będzie miała mistrza

Kaledarzyk dzisiejszych meczów o mistrzostwo kl. A. przedstawia się następująco:

Stadion Wimy godz. 10
RTS. Widzew — Concordia (Piotrków).
Stadion PTC. Pabianice godz. 10
ZZK. — PTC.
Stadion ŁKS. godz. 18.
TUR. — Kutno — ŁKS.
Stadion K. P. Zjednoczone godz.18.
Centralna Szkoła Oficerska — Lechia— Tomaszów).

Aferzyści mniejszej skali

też nie uchodzą uwadze delegatury Komisji Specjalnej

Delegatura Komisji Specjalnej tępi nie tylko wszelkie, do krociowych sum dochodzące afery, lecz — jak niejednokrotnie podkreślaliśmy — każdego rodzaju, nawet najdrobniejsze nadużycia i spekulacje.

Tych drobnych spraw, nie wywołujących rozgłosu, jest dość sporo. Niemal każdego dnia kartoteka przestępców, żerujących na robotnikach i ludziach pracy, powiększa się.

W gminie Bedlno, w pow. kutnowskim, aresztowano przed dwoma dniami wójta tejże gminy Ignacego Stasiaka, który dopuścił się defraudacji.

Stasiak będąc równocześnie kierownikiem spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z pieniędzy wpłaconych na dzierżawę ogrodów i złożonych do kasy spółdzielni, zdefraudował 34.000 zł. oraz przywłaszczył sobie 300 kg. cukru, przydzielonego dla plantacji buraków.

Podczas śledztwa Stasiak tłomaczył się jak małe dziecko, wymyśliwszy naiwną bajeczkę.

Opowiedział mianowicie, że wioząc pieniądze do kasy gminnej został zatrzymany na szosie przez jakiś samochód.

Z samochodu wyskoczyli dwaj zamaskowani mężczyźni, którzy grożąc rewolwerami, kazali mu wsiąść do wozu i odurzyli go jakimś narkotykiem.

Gdy odzyskał przytomność, znalazł się w Walbrzychu, we wspaniale umeblowanym mieszkaniu, gdzie zabrano mu pieniądze i pod karą śmierci, nakazano milczenie.

Naturalnie nikt nie dał wiary tego rodzaju historyjce, osnutej na kryminalnym filmie, lub brukowej powieści i Stasiak poniesie zasłużoną karę.

Do wiadomości Delegatury doszło, że w mieszkaniu Anny Troczyńskiej, przy ul. Śródmiejskiej 74 w Łodzi odbywa się handel niedozwolonymi artykułami.

Przeprowadzono rewizję i u sublokatorki Troczyńskiej, Janiny Senkas znaleziono 113 torebek, oraz 88 pudełek, po sto sztuk, sacharyny w pastylkach.

Towar, pochodzący prawdopodobnie z przemytu skonfiskowano, a sprzedawczynię pociągnięto do odpowiedzialności.

Są to sprawy na pozór drobne, wobec wielkich afer, powiedzmy nieduże, lecz zasadnicze, świadczące o czujności Delegatury, która postawiła sobie za zadanie tępienie najmniejszych nawet przestępstw i spekulacji.

Jest to działalność niejako zapobiegawcza. W mętnej bowiem wodzie łatwego życia i nieuczciwych interesów małe płotki wyrastają na wielkich rekinów.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"